Buddy Guy – The Blues is Alive and Well (2018)

1 A Few Good Years 4:47 2 Guilty As Charged 3:20 3 Cognac 5:22 4 The Blues Is Alive And Well 5:13 5 Bad Day 3:48 6 Blue No More 3:39 7 Whiskey For Sale 4:02 8 You Did The Crime 6:53 9 Old Fashioned 3:57 10 When My Day Comes 4:38 11 Nine Below Zero 6:19 12 Ooh Daddy 3:17 13 Somebody Up There 4:27 14 End Of The Line 3:25 15 Milking Muther For Ya 0:57 Backing Vocals – Ann McCrary, Rachel Hambridge, Regina McCrary, Tom Hambridge Baritone Saxophone – Jim Hoke Bass – Tommy MacDonald, Willie Weeks Clavinet – Kevin McKendree Drums – Tom Hambridge Drums [Drum Loop] – Tom Hambridge Guitar – Jeff Beck, Keith Richards Guitar [BG Blonde Stratocaster] – Buddy Guy Guitar [Eric Johnson Signature Strat] – Buddy Guy Guitar [Gibson ES-335] – Buddy Guy Guitar [Guild Starfire 4S] – Buddy Guy Guitar [Martin BG Acoustic Guitar] – Buddy Guy Guitar, Vocals – James Bay Harmonica – Mick Jagger Horns [Horn Section] – Muscle Shoals Horns Mellotron – Kevin McKendree Organ [B3] – Kevin McKendree Organ [Wurlitzer] – Kevin McKendree Percussion – Tom Hambridge Rhythm Guitar – Rob McNelley Slide Guitar – Rob McNelley Tenor Saxophone – Doug Moffet Trombone, Arranged By [Horn Arrangements] – Charles Rose Trumpet – Steve Herrman Upright Piano – Kevin McKendree Vocals – Buddy Guy

I was actually a bit nervous to review Buddy Guy's latest album. He's 81-years-old and musicians, even great ones, eventually lose a step. Guy hasn't lost a step, though. If anything, he's somehow gotten better. The Blues is Alive and Well is a fantastic album, and Guys' voice and guitar are in peak form.

How has Guy gotten better? My theory is his openness to new sounds and music. Guy inspired no shortage of musicians, from Jimi Hendrix to Stevie Ray Vaughan. But Guy has obviously spent some time listening to their work, too, and has folded it into his own music. That integration of new ideas has kept his playing from stagnating. One of the album's more interesting tracks is "Cognac," which he performs with Keith Richards and Jeff Beck, two legendary guitarists and both less than a decade his junior. One might expect Guy to have the

more old-fashioned sound, but surprisingly it's Richards who sounds throwback (in a good way), Guy who sounds contemporary, and Beck who, as always, sounds like he's from the future.

The title track is pure Buddy Guy, with lots of short, jabbing licks almost hiding within the song. Guy's solos aren't composed so much as they're emoted. You can't necessarily hum them, but you'll always feel them. He's backed on the track by the Muscle Shoals Horns, but rather than becoming an uptown blues a la BB King, Guy keeps everything bluesy and true to his own sound. The horns are just a tool to make a great song even better. The Muscle Shoals Horns make a few appearances on the album, and provide a lift to the songs without making any of them sound like a New Orleans funeral. But the guitar is the true star of the album. So much so, that Guy's guitars are identified in the song credits.

Guy explores some funk and some fuzzy tones, but he's at his best when he's delivering pure blues. For example, "Nine Below Zero," a Sonny Boy Williamson cover, is just a perfect track. Guy's guitar and voice are in-your-face, the drums just barely providing a beat. If not for the production, which perfectly conveys the instruments, the track could have been recorded years ago, perhaps a lost track from his (and Junior Wells') classic Play the Blues. One of the album's nicer moments is "Milking Muther for Ya," which is just Guy singing along with his electric guitar and no band. The track seems like a live moment caught on tape, but seeing what Guy can do with just his voice and guitar brings home how much talent and energy he still has.

On The Blues is Alive and Well Guy shows he's still an engaged, passionate artist. Guy uses the same band across the album, including drummer/producer Tom Hambridge, who also wrote or co-wrote most of the album's songs. There's a chemistry to all of the tracks because of the consistency of the line-up. But there's also Guy and his indefatigable talent. He brings it on each and every track. Any blues fan will truly love this album. ---Steven Ovadia, bluesrockreview.com

Tytuł nowego albumu Buddy Guya mówi wszystko – blues żyje i ma się świetnie! Legendarny artysta bluesowy wydał właśnie swój jedenasty solowy album! Piętnaście utworów to czysta przyjemność zarówno dla znawców bluesa, jak i dopiero rozpoczynających swoją przygodę z

tym gatunkiem.

"Zawsze staram się stworzyć album, który gdy przypadkiem usłyszy jakieś dziecko, będzie chciało wziąć gitarę i grać bluesa" – mówi Buddy Guy. Wystarczy jedno przesłuchanie "The Blues Is Alive And Well", żeby przekonać się, że Guy wypełnił swoją misję. Album ukazuje się w momencie, kiedy o 81-letnim artyście jest znów głośno – podczas Grammy w 2016 roku Guy odebrał nagrodę za najlepszy bluesowy album za "Born to Play Guitar" oraz ruszył w trasę po Stanach, otwierając koncerty Jeffa Becka. Ostatnio wystąpił także podczas zamknięcia legendarnego nowojorskiego klubu B.B. King's Blues Club and Grill oraz pojawił się w programie Davida Lettermana "My Next Guest Needs No Introduction", który można oglądać na Netfliksie.

Historia albumu "The Blues Is Alive and Well" zaczyna się od spotkania Toma Hembridge'a, wieloletniego producenta i współpracownika Guya, z Buddym, podczas którego Tom pokazał artyście kolekcję piosenek, które idealnie komponowały się w nowy album. "Kiedy grasz z kimś w zespole 10 lub 12 lat, to ta osoba niemal zawsze wie, co zaraz zrobisz. Podobnie jest z Tomem, to człowiek, który czuje, co chcę zrobić. I tak jest od zawsze, tak było jeszcze kiedy zaczynałem w Chess Records, gdzie byli Willie Dixon i inni goście, którzy robili hity, to właśnie ten dzieciak wiedział, co należy zrobić. Przyniósł piosenki i zrobiliśmy z nimi dobrą robotę".

"The Blues Is Alive And Well" to także album pełen uznanych gości – jest tu James Bay, który dołączył do Guya w "Blue No More", jak i frontman Rolling Stones, Mick Jagger, który dołożył się do barowego numeru "You Did The Crime". "Mick powiedział do mnie, kiedy usłyszał utwór: 'Czy to mój głos? Nie wiedziałem, że ciągle jest tak silny'" – opowiada Guy, który zna się z Jaggerem nie od dziś - zagrał już kiedyś z nim całą trasę. "Kiedykolwiek oni [Rolling Stones] wpadają do miasta, zatrzymują się w najgłośniejszym bluesowym klubie w Chicago i dzwonią do mnie, żebym wpadł. Świetnie się bawimy, ci goście są moimi przyjaciółmi od zawsze, zanim jeszcze byli sławni" – mówi Guy. Jagger nie jest jedynym członkiem Rolling Stones, który pojawia się na "The Blues Is Alive And Well" – w nagraniu utworu "Cognac" obok Jeffa Becka wziął udział też Keith Richards.

Chociaż imponująca kariera Guya ciągle nie zwalnia tempa, artysta nie zapomina o tych artystach, którzy go inspirowali. "Pewnego dnia poszedłem spać, obudziłem się i wszystkich genialnych bluesmanów już nami nie było. Muddy, Wolf, B.B. – wszyscy odeszli. Pamiętam jak kiedyś siedzieliśmy, piliśmy i śmialiśmy się, przyrzekając sobie, że jeżeli jeden z nas odejdzie, inni nie przestaną grać. Ciągle staram się robić wszystko, żeby ta muzyka, która kocham, była żywa". Z albumem takim jak "The Blues Is Alive And Well" można być pewnym, że blues – jak i sam Guy – jeszcze długo nie zniknie. ---Przemysław Kokot, wyspa.fm

download (mp3 @320 kbs):

yandex mediafire uloz.to cloud.mail.ru gett

back